№ 252. Kraków 3 Listopada — Czwartek Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek [illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 20

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

"Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 2 listopada.

Z numerem dzisiejszym rozpoczyna się dwunasty rok istnienia naszego dziennika. Rocznica ta nie jest domową tylko dla nas pamiątką, bo dla bacznego obserwatora historya dziennikarstwa wszędzie, a osobliwie w naszym kraju uważaną być może za najwierniejsze odbicie losów i kolei jakie tenże przechodzi, a to bez względu na polityczną szkołę do jakiéj dziennik należy, na zasady któremi się kieruje, na zdolności nawet jego redakcyi. Dziennik lubo w każdym swoim pojedynczym numerze efemeryczny tylko przebywa żywot jednéj doby, wszakże wzięty w znaczeniu swojém zbiorowem, nietylko jest kroniką codziennych zdarzeń i wypadków, ale zarazem nieustającą manifestacyą życia publicznego. Ktoby przeto chciał sobie zadać pracę i w jedenastoletnim stosie tych zadrukowanych arkuszy papieru szukać podobieństw i różnic krótkich ale ważnych epok życia publicznego w kraju naszym, znalazłby niezawodnie usprawiedliwienie powyższego twierdzenia, iż dziennik jest zwierciadłem historyi kraju w którym wychodzi. Samo nawet bowiem milczenie jego, nie jest przypadkowém lub obojętném świadectwem o stanie w jakim się kraj znajdował wtedy, gdy nie mógł lub nie śmiał dać o sobie znaku życia w dzienniku.

Dzisiejsza rocznica przypada w ważnéj dla kraju naszego porze, która lubo przejściowa, przygotowaniami wszakże do nowych i jakokolwiek na uznaniu potrzeb naszych w organizmie rządowym opartych zmian, tém więcéj zajmuje, że od umiejętnego a praktycznego i słusznego przedstawienia tych potrzeb zależeć może w znacznéj części kierunek nadany reformom w monarchii, a zatém i dobro naszego kraju. Ile razy w ciągu trwania pisma naszego nastręczały się okoliczności sprzyjające, które nam dozwalały zabierać głos w sprawach krajowych, czyniliśmy to zawsze wszystkiemi środkami jakich roztropność użyć dozwalała a nakazywało moralne przeświadczenie. I teraz też przerwaliśmy długie milczenie o naszych sprawach; lecz abyśmy mogli być wiernymi tłumaczami życzeń, potrzeb i opinii kraju, potrzeba nam udziału i wsparcia uczciwych i rozsądnych ludzi, na które zawsze, a mianowicie obecnie liczyć chcemy, choćby też na to tylko, aby nam było moralnym w pracy naszéj bodźcem. Czynne i szczere poparcie naszych usiłowań w głosach krajowych jest nam tém pożądańszą nagrodą, iż dziennik nasz nie był założony ani też prowadzony jest jako intratne przedsiębiorstwo, lecz jak przed laty wywołany był potrzebą, tak też dążył i dąży zawsze do tego, aby się wyrobił w instytucyę i zespolił się z życiem i dążnościami współobywateli, których pragnie wiernym być organem.

Korespondencya Czasu.

Lwów 30 października.

(z.) Urządzenie gminy i obrady nad nową ustawą gminną są obecnie przedmiotem najwięcéj zajmującym uwagę wszystkich. Nic jednak w tym względzie donieść jeszcze ztąd nie mogę, oprócz iż dotąd niewiadomo, kiedy i przez kogo nastąpi tu u nas wybór mężów zaufania, do rozpatrzenia projektu ustawy gminnéj i kiedy obrady się rozpoczną.

Przedają tu od czasu do czasu wiele koni wojskowych, nadliczbowych, niepotrzebnych już dzisiaj po ukończeniu wojny. Znaczną ilość takowych sprzedają podobnież i po miastach obwodowych. Znajduje się między niemi wiele koni dzielnych, zupełnie zdrowych, z uczynionego podczas wojny poboru, których cena do kilkuset złr. w. a. dochodzi.

Ministeryum spraw wewnętrznych przysłało w darze dla biblioteki szkoły dublańskiéj, nakładem rządu w roku bieżącym wydane, kosztowne dzieło: „Wizerunki ras bydła w państwie austryackiem" (Abbildungen oesterreichischer Rindvieh-raçen) W arkuszowym formacie przepyszne to wydanie ozdobione jest dwudziestu siedmiu kolorowanemi litografiami, wyobrażającemi rasy: tyrolską, styryjską, węgierską itd. przedstawione w wizerunkach najpiękniejszych sztuk bydła ze stajen księcia Szwarzenberga, Mitrowskiego, Lobkowicza i innych pomniejszych.

W umundurowaniu uczniów dublańskich znów zaszła zmiana. Zielony kolor munduru zmieniono na granatowy. Kolor granatowy jest daleko stósowniejszy; odróżnia bowiem uczniów na pierwszy rzut oka, od innych mundurów, czego nie było dawniéj przy kolorze zielonym, a z czego nieraz wynikały omyłki. Krój munduru zostaje ten sam co dawniéj, wypustki pąsowe bez żadnych więcéj oznak. Guziki metalowe, z wyobrażeniem pługa na tle ciemném, szmelcowaném. Mundur takowy, który mało co więcéj kosztuje od dawniejszego, przywdziali już uczniowie, z rozpoczęciem roku szkolnego.

Berlin 30 października.

† Nie myliłem się, nie dając zupełnéj wiary doniesieniu posłów rządu toskańskiego do dworów pruskiego i petersburskiego, umieszczonem w *Monitorze toskańskim*, o rozmowie, którą mieli z ministrem spraw zagranicznych, p. Schleinitzem. Ministeryalna *Gazeta pruska*, prostując to doniesienie, oświadcza, że audyencya i rozmowa miały charakter prywatny i objawione przez p. ministra opinie, nie były tak kategorycznemi, jak je podał dziennik toskański.

Z domysłów roznoszonych przez prasę krajową i zagraniczną o rezultacie narad odbytych podczas zjazdu wrocławskiego, wyciągnąć można, zdaniem osób mogących być dobrze informowanemi, tę wiarogodną treść, że Prusy i Rosya zgodziły się w zasadzie na uznanie prawowitości książąt środkowych krajów włoskich, ale nie na popieranie jéj drogą zbrojnej interwencyi; nadto, że oba gabinety zobowiązały się dołożyć starania, aby i Anglia przystąpiła do ich polityki. Mówią, że Anglia skłoni się do tego, co gdy nastąpi, zebraniu się kongresu nie będzie stało nic na przeszkodzie.

Ostdeutsche-Post w Nrze z d. 28go b. m. zamieszcza pod napisem „Pierwsze znaki życia Bundestagu niemieckiego" bardzo dobrze i trafnie zredagowany artykuł o pierwszem po wakacyach posiedzeniu Bundestagu, na którem podany był wniosek państw pośrednich o rewizyą ustawy związkowej wojennéj. Ocenienie stanowiska państw tych oraz Prus, jako i ważności reformy Bundestagu, zasługuje na uwagę; wszystkie też dzienniki tutejsze artykuł ten powtórzyły.

Kwestya konstytucyi hessenkasselskiej staje się coraz ważniejszą. Dzisiejsza nawet izba poselska kraju tego, która powstała z wyborów ad minimum ograniczonych, zajmuje się obecnie obradowaniem wniosku o wystosowanie adresu do panującego elektora, aby krajowi powrócił liberalną konstytucyą z 1831 r. Sprawa ta, zapewne w skutku rady udzielonej przez Austryą i Prusy, nie przyszła dotąd na porządek dzienny obrad Bundestagu. Słychać, że przez jedno z państw związkowych, mówią że przez Prusy, podany będzie wkrótce do Bundestagu wniosek o dosłowne publikowanie jego obrad. Stronnictwo narodowe wzięło sobie za zadanie, kontrolować i rozbierać jak najściślej wszystkie uchwały i postanowienia Bundestagu. Wiadomo, że poseł pruski w oświadczeniu swojém, dotyczącém umotywowania wniosku o rewizyą ustawy wojennéj, wyraził się otwarcie, że Bundestag wtedy tylko może liczyć na posłuszeństwo dla swych uchwał, jeżeli się będzie trzymał w granicach swojej prawnej kompetencyi.

Mieszkańcy stolicy nie mogą strawić zakazu obchodzenia pod gołem niebem rocznicy schillerowskiej. Stało się. Prasie Prusom niechętnéj dano tanią sposobność do szyderstwa, mało zresztą uzasadnionego.

Prusom przybył nowy artysta malarz, w którym wielkie pokładają nadzieje. Jest to Jan Bochenek, rodem z Szląska. Odniósł on w przeszłorocznym konkursie akademii sztuk pięknych zwycięstwo, w skutku którego otrzymał stypendyum 1500 tal. na trzy lata, celem dalszego kształcenia się we Włoszech, dokąd się w tych dniach udaje. Przedmiotem obrazu konkursowego była „Pierwsza rodzina", przedstawiająca Adama i Ewę z dwoma chłopczykami Ablem i Kaimem. Wykonał on w tym roku na frontowej ścianie starego muzeum obraz al fresco, przedstawiający złożenie zwłok Tezeusza w świątyni ateńskiéj. Wymalował także do Marienbadu obraz ołtarzowy. Jest to jeszcze bardzo młody człowiek, pełen talentów, bardzo muzykalny, z dziejami sztuki gruntownie obeznany, a co go szczególnie zaleca, to to, że do podziwienia jest skromny. Żałować tylko trzeba, że zbyt delikatnego jest zdrowia.

Paryż 29 października.

We wczorajszym *Constitutionnelu* pan Grandguillot ogłosił obszerny artykuł o kongresie. Wierzy on w zebranie się kongresu i jego skuteczność i wyjaśnia rolę, w któréj wystąpi Francya na tym kongresie. Traktat z r. 1815 mówi, był obrócony przeciw Francyi i poniżył ją; Karol X i Ludwik Filip upadli dla tego, że niepodnieśli godności Francyi, Napoleon III podnosi tę godność, ale jaką drogą? Nie drogą zdobyczy i zemsty, lecz drogą poświęcenia i pracy około dobra całéj Europy. Postępując podobnie Napoleon III nie myśli o żadnym protektoracie nad Europą, wiedząc, że protektorat jest w gruncie rzeczy służebnością i ciężarem. Cesarz chce, aby zebrana na kongresie Europa sama radziła nad swym losem. Chce, aby kongres obradował w całéj swej mocy i z całą swobodą, ale przypomina Europie, że jéj dobro wymaga podniesienia godności Francyi.

Chociaż nie wymówił Anglii, pan Grandguillot stawił niemal Napoleona III obrońcą Europy przeciw Anglii. Takie stanowisko, na które nie zgodzą się Prusy, jest biegłe, bo wyjąwszy Prusy nie ma narodu, który nie miałby powodów żalu do Anglii. *Opinion Nationale* pochwalił artykuł p. Grandguillot, lecz zrobił uwagę, że Karol X i Ludwik Filip upadli nie tyle dla tego, że niepodnieśli godności Francyi, ile dla tego, że nie dali Francyi dostatecznéj wolności. Uwaga, a raczéj krytyka, nie jest zupełnie prawdziwą. Francya chciała i chce wolności, bez któréj nie ma narodu i rządu, ale chciała przedewszystkiem podniesienia swej godności i na to mamy dowód w okoliczności, że rewolucyą r. 1830 zrobili Napoleoniści z jenerałem Foy na czele.

Zjazd w Wrocławiu zajął Paryż, ale nie tyle co Berlin, bo stanowisko stron jest różne. Zdaje się niezawodnem, że zjazd ten zgodził się na załatwienie sprawy włoskiéj według pokoju z Villafranca i na powrócenie Romanii Papieżowi i że Anglia nie chcąc pozostać samą, a chcąc zbliżyć się do Rosyi, zgadza się na takie załatwienie rzeczy i kongres. Widać to z *Morning Posta*. Zgadzając się na kongres, gabinet palmerstoński poświęci zapewne lorda Russell, który oświadczył się zbyt wyraźnie przeciw kongresowi. Potwierdzenie wiadomości o kongresie byłoby zwycięztwem dla Francyi i przyczyniłoby się do podniesienia ufności w świecie pracującym, dotąd jeszcze wątłéj. Austrya chciałaby, aby kongres zebrał się w Paryżu, a Anglia, Prusy i Rosya, aby zebrał się w Brukselli. Zapewne skończy się na Brukselli. Dwa ostatnie traktaty w Zürich mają być dziś lub jutro podpisane. Hr. Bourqueney ma opuścić Zürich na początku listopada.

W księstwach włoskich pozory są przeciw restauracyi książąt, ale rzeczywistość zaczyna być za nią. We Florencyi utworzył się spisek książęcy; Papież zabiera się ogłosić amnestyę i *motu proprio*, które zaprowadzi niektóre reformy; a król sardyński mimo rad i nalegań, nie śmie iść daléj po drodze, którą był obrał. Zaczyna się nadto pokazywać rywalizacya między Turynem a Medyolanem i trudność połączenia administracyjnie Piemontu z Lombardyą. Trudność ta, przypominająca trudności administracyjne Księstwa Warszawskiego r. 1809, uważaną jest tutaj za ważną. Jeżeli wojsko neapolitańskie wejdzie do państwa Kościelnego, to chyba z wolą Francyi. Panuje przekonanie, że wyraźnie oświadczenie się Francyi za restauracyą i zbliżenie się armii francuzkiéj ku Ferrarze, wytrąci broń z ręki korpusu Garibaldego.

Pan Debrauz publicysta austryacki, niegdyś korespondent *Constitutionnela*, ogłosił broszury pod tytułem: „la Paix de Villafranca." Hr. Montalembert w *Correspondant* nie gani tego traktatu, ale porównywając postępowanie z roku 1849 gani dzisiejsze postępowanie Cesarza z Papieżem. Nagana jest zbyt stronniczą.

Wojna Hiszpanii z Marokiem, wojna stanowcza nie rozpoczęła się jeszcze, a już godzi partye hiszpańskie. Takie to dobrodziejstwo sprowadza zwykle wojna narodowa. Francya i Hiszpania nie zwracają już prawie uwagi na krzyki dzienników angielskich przeciw téj wojnie. Sprawa marokańska jest tu zawsze uważana jako odwet za kanał suezki. Ostatnia sprawa ma się stawać jeszcze ważniejszą niż była, przez okoliczność, że król Abisyński ma ustępywać Francyi na morzu Czerwonem wyspę Massuah. W téj chwili to jest tylko pewnem, że kapitan fregaty de Russel, który był posłany przez Francyą do Abisynii, negocyuje dziś w Rzymie misyą katolicką do tego kraju i że bierze z sobą pp. de la Gueronnière i de Bousange młodych oficerów marynarki. Kanał suezki zależy głównie od sułtana, mylnem jest, aby Francya miała odwołać pana Sabatier swego konsula w Aleksandryi.

O obradach wrocławskich rozbierających sprawę włoską, nie doszło nic do wiadomości publicznéj. Są tylko same przypuszczenia.

Giełda ucieszyła się zapewnieniem, że zaproszenie na pierwszy tydzień do Compiègne odebrali lordostwo Cowley, uważani dotąd na dworze za pierwszych gości.

Sądzą, że książę Padwy opuści ministerstwo spraw wewnętrznych i że go zastąpi minister Rouland. Pana Rouland ma zastąpić w ministeryum oświecenia p. de la Gueronnière.

Stany Zjednoczone mają przysłać do Paryża w charakterze ambasadora jenerała Lloyd w miejsce zmarłego pana Mason.

P. St. Marc Girardin zebrał niektóre artykuły ogłoszone w *Débatach*, pod tytułem: „Souvenirs et reflexions politiques d'un journaliste". Jak p. de Sacy, tak p. St. Marc Girardin szczyci się że jest dziennikarzem. Uważa on dziennikarstwo za coś więcéj niż myśl, bo za walkę, za czyn, który wywiera większy wpływ na czytelniku niż najlepsze dzieła.

P. de Falloux kończy dwa tomy które wkrótce ogłosi o życiu i myślach pani Swieczyn.

P. Vacherot ogłosił pracę pod tytułem: *Democratie*, w któréj stara się bronić demokracyi.

Onegdajszéj nocy spaliła się sala obrad senatu, dawna Izba parów, zbudowana z ogromnym kosztem za L. Filipa. Szczęściem biblioteka i muzea nie poniosły żadnéj straty.

Zaonegdaj umarł na anewryzm Aleksander Wesołowski, dawny oficer i urzędnik w ministerstwie prac publicznych, zostawiając żonę, rodem z Galicyi, i dwóch synów. Liczne grono odprowadziło na wieczny spoczynek tego dobrego rodaka. Śmierć p. Wesołowskiego zmniejszyła szczupłą liczbę Polaków pracujących w administracyach rządowych. Obecnie, w ministeryum spraw zagranicznych jest dwóch Polaków; w ministeryum handlu jeden, tyleż w ministeryum oświecenia, a w Hôtel de Ville dwóch. Są to posady zaszczytne, lecz skromne. W przemyśle lepiéj się Polakom powodzi. Rzecz godna uwagi, że ten szlachcic polski który w kraju wstydzi się jeszcze przemysłu, jest we Francyi wybornym przemysłowcem. P. Zagórowski np. który wyrabia farbę, jest powagą w Auxerre. Tego roku kazał on zrobić w mieście fontannę, która go kosztowała z 10,000 fr., i miastu ją podarował. Przy inauguracyi fontanny, p. Zagórowski doznał wiele przyjemności, pomimo że obudził nie mało zazdrości. Sądząc z tego co się widzi we Francyi, można powiedzieć, że Polacy mają zdolność do wszystkiego i częstokroć zdolność prawdziwie wyższą.

Londyn 27 października.

L. Nie mogąc pominąć polityki, która w téj chwili tyle publiczności zajmuje, niechcę was łudzić próżnemi domysłami i przypuszczeniami, jakiemi od początku konferencyi w Zürich Europę bawiono — bo piszę z kraju rzeczywistości a nie *idei*. Dla idei Anglia wojny prowadzić niechciała, ani też teraz na idealnych podstawach do zawarcia pokoju należeć niemyśli, jakem to już o tém był raz nadmienił. Były wprawdzie przeszłego tygodnia prawie dzień po dzień narady gabinetowe, to jest częściéj niż kiedykolwiek, ale dla niepowołanych na nie zostają one tajemnicą, a tajemnice gabinetowe tutaj, zwłaszcza podczas odrodzonego parlamentu, dobrze się dochowują. Ani wątpić, że narady te były ważne, bo nawet, jak wieść niesie, zachwiały przymierze zachodnie, tak, że Francya cofnęła się z swą wyprawą chińską, mając oddzielne widoki na celu. Tymczasem lord Palmerston wyjechał do swego Broadlands, gdzie się trudni domowém gospodarstwem, a lord John Russell używa wczasu w Richmond. Niewiem, czy który z ministrów jest w stolicy.

Ile więc co słychać o polityce, dochodzi nas tylko z zagranicy. Ważném zdaje się być co w toskańskim *Monitore* czytamy. Toskańscy posłańcy do dworu berlińskiego mieli otrzymać od p. Schleinitza zaspokajającą odpowiedź, to jest, że Prusy uznają sprawiedliwość zasady narodowości, że radeby widzieć kraj włoski silnym i niepodległym. W końcu minister ten miał upewnić posłanników, że Włochy mogą rachować na przyjazne uczucia Prus. Ciż sami mieli teraz udać się do Warszawy, gdzie Cesarz rosyjski się znajduje, aby przedmiot posłannictwa swego przedstawić J. C. Mości. Ile w tém prawdy, dowiemy się z czasem. Zjazd

obecny Cesarza rosyjskiego z Rejentem pruskim w Wrocławiu i dalsze decyzye mające nastąpić w Warszawie, wyjaśnią wam najlepiéj całą tę sprawę. Wywiązałaby się ztąd koalicya Prus i Rosyi z Anglią w krytycznéj sprawie włoskiéj.

Co do usposobienia Anglii, mogę tyle tylko powiedzieć, opierając się na najpoważniejszym organie, najtrafniéj myśl rządu tłumaczącym. Jako są tacy na stałym lądzie co niechcą aby Anglia wdawała się do kongresu, tak i tu są tacy co w to samo biją. Ale jak jednym tak i drugim *Economist* daje tę odpowiedź: „Napróżno wmawiać, że Anglia może się w téj krytycznéj chwili trzymać na uboczu bez naruszenia honoru. W ostatniéj wojnie włoskiéj mogła tak sobie postąpić, ile że powody do niéj nie były jasne. Intencye Cesarza Francuzów nie były wiadome, a nawet życzenia samych Włochów ledwie w połowie były znane. Niewiadomo było, czy oni dojrzali do wolności i nawet o usposobieniu ich do niéj powątpiewano. Przyłączenie się do takiéj wojny byłoby nierozmyślném i niczém niedającém się usprawiedliwić wplątaniem tego kraju w sieci zagmatwanych już i tak stosunków międzynarodowych. Lecz obecnie wielki i dotykalny cel staje się łatwym do osiągnienia. Europa już przejęta tą wielką zasadą w obronie któréj ciągle stawaliśmy. Francya w saméj istocie uznała ją we Włoszech. Anglia oddawna podług niéj działała w zewnętrznéj jéj polityce, a teraz dopiero nastręcza się sposobność spotęgowania jéj w międzynarodową zasadę. Nie może zatém stać na ustroniu, pozbawiając ją silnego wpływu swego, — byłoby to zaniedbaniem obowiązku, popełnieniem grzechu narodowego. Wolno jéj się odosobnić jeśli się podoba. Nigdy atoli nie było uroczystszego obowiązku dla niéj aby się nieodosobniać, lecz z całą siłą walczyć o zasadę, która więcéj przyczynić się może do uspokojenia Europy i ustalenia ufności pośród zatrwożonych ludów, niż wszelkie inne tryumfy umiejętnych wynalazków, z których ten wiek *postępu* tak naiwnie i ślepo się chełpi.“

Przytoczony tu wyjątek tłómaczy, że jeśli przyjdzie kiedy do kongresu, nie może on odbyć się bez udziału w nim Anglii, a jej udział nie może być inny jak na warunkach wyrażonych w mowie lorda J. Russell w Aberdeen. Na obradach gabinetowych ta decyzya zapadła. Sądzono, że parlament będzie rychléj tego roku zwołany, z powodu wotowania budżetu na uzbrojenia, ale nie będzie aż w zwyczajnéj porze po świętach.

Dnia 9go przyszłego miesiąca książe Walii skończy 18 lat, i według prawa przywiązanego do prerogatywy familii królewskiéj będzie pełnoletnim. Nieurządzono dotąd żadnego obchodu publicznego, a pogłoskom jakie się z tego względu rozchodziły, rząd wręcz zaprzeczył. Coś zapewnie urządzi się, ale w ogólności naród angielski jest przeciwnym witaniu gwiazd wschodzących przedwczesném uwielbianiem. Za złe poczytano burmistrzowi oxfordzkiemu, samo podanie królewiczowi adresu powitalnego za przybyciem jego do Oxfordu, twierdząc, iż on tam nie jechał do miasta Oxford, ale do uniwersytetu. Zgadza się to zapewne z życzeniem królowéj.

Nadzwyczajny prezent czeka królowę Wiktoryą od Maharadży Kaszmiru. Jest to szalowy namiot wytwornéj roboty wraz z łóżkiem szczero-złotem. Wartość tego daru szacują na na 15 *lacs* rupij (150,000 fst.).

Książe Napoleon wybierał się przed parą dniami na powrót do Paryża. We wtorek oglądał „Great Eastern“, ale nie widział się z królową, co podobno było jego zamiarem. Bawił na pokładzie okrętu półtrzeciej godziny, a świta jego szczególnie ciekawą była w postrzeganiu gatunku dział znajdujących się na nim. Nie broniono tego z grzeczności, i po sutém śniadaniu, o które jak dzienniki piszą sam się dopominał, życząc lewiatanowi dobrego powodzenia, odjechał. Zwiedzał później kilka innych miejsc dla zakupna koni.

Panowała w tych dniach wielka burza na brzegach Devonshire. Silny wiatr wschodni wznosił morze do téj wysokości, że pozrywał nadbrzeżne groble granitowe na 16 stóp wysokości, a powódź morska dosięgała aż do mieszkań ludzkich, z których co żyje wynosić się musiało. A co gorszego, fale porozwalały tamy kolei żelaznéj prowadzonéj nad brzegiem morskiém od Dawlish do Teignmouth, tak, że komunikacya na kolei między Exeter a Newton została całkiem przerwana, i zabierze z tydzień czasu nim ją przywrócą do pierwszego stanu. Narobiło to szkody do 3000 fst. A że kraj tam górzysty, kilka skał nadbrzeżnych runęło w morze, a ogromne masy granitów były siłą wody jakby małe kamyczki porozrzucane po nadbrzeżach.

N. Pan nadał X. Leonowi Słubicz Zaleskiemu, honorowemu kanonikowi katedralnemu i proboszczowi obrządku łacińskiego w Drohobyczu, w nagrodę pięćdziesięcioletnich zasług jego około pieczy dusz i kształcenia ludu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Dr Rościsław Piątkiewicz, zamianowany został notaryuszem w obrębie złoczowskiego sądu obwodowego z siedzibą w Złoczowie.

Wiedeń 1 listopada. Obrady nad ustawą gminną odbywane w różnych prowincyach monarchii nie zostają z sobą w żadnym związku, nawet w powinowactwie jedności zasad. Każda komisya idzie niezawiśle swoim własnym trybem, a nawet ustawa z d. 24 kwietnia mająca niejako służyć za podstawę, w niektórych komisyach albo zupełnie jest pomijaną, albo co najwięcéj służy tylko obradom za punt wyjścia.

Oestr. Zeitung zdając sprawę z posiedzenia komisyi w Linz do obradowania nad ustawą gminną wyznaczonéj, powiada, że nie wszyscy zapewne naczelnicy krajów koronnych mają jednakowe instrukcye względem téj ustawy, albowiem Namiestnik Wyższéj Austryi bar. Bach, nie dopuścił obrad nad niektóremi przedmiotami, z powodu, że takowe ustawą z dnia 24go kwietnia już rozstrzygnięte zostały, gdy tymczasem w innych komisyach jak np. w wiedeńskiéj, nad temi samemi przedmiotami obradowano. Ta różnica odnosi się głównie do zasad w pomienionéj ustawie oznaczonych.

— *Gazeta Wiedeńska* podaje niektóre ważniejsze daty życia i zawodu zmarłego w Zürich hr. Colloredo-Waltsee. W r. 1820 przydzielony do poselstwa w Londynie, zaczął zawód swój dyplomatyczny, służąc poprzednio w wojsku przez lat parę. W r. 1823 sekretarz poselstwa w Sztokolmie, a 1825 w Kopenhadze; w r. 1829 zamianowany nadzwyczajnym posłem przy dworach saskich, przeniesiony został w tym samym charakterze w r. 1837 do Monachium. W r. 1843 otrzymał posadę posła w Petersburgu, lecz w r. 1847 na własną prośbę od obowiązków tych uwolniony, otrzymał nieograniczony urlop, w ciągu którego ożeniwszy się z hr. Seweryną z Potockich Sobańską, zamierzał wyjechać na dłuższy czas za granicę. Wypadki w r. 1848 niedozwoliły tego. Mianowany posłem prezydyalnym przy Związku niemieckim, przeniesiony został następnie do Londynu, gdzie przez kilka miesięcy tylko urzędował, albowiem na nalegające prośby swoje uwolniony został z téj posady. Ponownie posłany do Londynu w r. 1852, pozostał tamże aż do r. 1856, w którym to czasie naznaczony posłem w Rzymie, powrócił ztamtąd w końcu lipca r. b., aby zasiadać na konferencyach w Zürich, gdzie go śmierć zaskoczyła.

— J. C. Wysokość Arcyksiąże Albrecht, objął napowrót czynności urzędowania swego jako jeneralny gubernator Węgier.

— *Gazeta Wiedeńska* donosi, że fmpor. hr. Zedtwitz, który sam żądał, aby go stawiono przed sąd wojenny (z powodu czynionych mu zarzutów w raportach wojennych) wyszedł z pod śledztwa cało i z honorem.

— Fzm. hr. Gyulai przeniesiony został na stan pensyi.— N. Pan nadał fmp. Fryderykowi Teuchert jako komandorowi orderu Leopolda, tytuł barona. Gdy obecnie na Austryę przypada koléj komendy twierdzy związkowéj niemieckiéj Moguncyi, przeto N. Pan zamianował gubernatorem takowéj marszałka księcia Windischgrätza, a wicegubernatorem fmp. bar. Paumgarten. Jen.-major Wincenty Müller z korpusu adjutantów, uwolniony został na własne żądanie od obowiązków urzędowania w centralnéj kancelaryi wojskowéj i zamianowany nadliczbowym podporucznikiem pierwszéj przybocznéj gwardyi łuczników. Jen.-major bar. Schmidburg, pierwszy jenerał-adjutant 2éj armii, obejmuje referat pierwszego wydziału przy naczelnéj komendzie armii, a pułkownik Ferdynand Krzyż drugi jenerał adjutant 2éj armii tymczasowo sprawować będzie zarząd jeneralnéj adjutantury tejże armii. Kapitan Kaufmann de Traunsteinburg z jlnego sztabu kwatermistrzostwa, zamianowany majorem w korpusie adjutantów, otrzymał przeznaczenie do centralnéj kancelaryi wojskowéj J. C. Mości. Pensyonowany jenerał-major hr. Antoni Jellaczyc, otrzymał honorowy tytuł fmpor.

— J. C. W. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian wraz z małżonką swoją Arcyksiężną Karoliną wyjechali przez Tryest do Dalmacyi, na wysepkę Croma, którą Arcyksiężna nabyła na własność. Na fregacie „Elżbieta“ oboje Arcyksięstwo popłyną następnie na wyspę Maderę, gdzie mają cztery tygodnie zabawić. Arcyksiążę udaje się potém do Rio-Janeiro, zkąd wróci w marcu. Niewiadomo dotąd, czy mu w téj podróży do Brazylii towarzyszyć będzie Arcyksiężna. Matka N. Pani, księżna Maksymilianowa Bawarska, miała wyjechać we czwartek do Monachium.

— W Tryeście sprawa języka wykładowego na gimnazyum poruszyła żywo umysły. Petycye za językiem włoskim krążą po mieście dla zbierania podpisów, których podobno już około 10,000 zebrano. W obec tego poruszono dla zrównoważenia téj petycyi sprawę języka słoweńskiego, gdyż żywioł niemiecki zbyt jest słaby, by mógł sam reprezentować opozycyę przeciw językowi włoskiemu. Wprawdzie komitet szyllerowski w Tryeście utworzony, miał na celu demonstracyę niemczyzny, wszelako uznano za rzecz stósowną nie poruszać w téj chwili zawiści wzajemnéj, by jednak nie okazać że się ustępuje, komitet zamierza dać przedstawienie w teatrze jednéj ze sztuk Szyllera w tłumaczeniu włoskiem.

— *Tagesbote a. Böhmen* podaje sposób, w jakim pomimo zakazu, dopięto w Węgrzech na konwencie dystryktowym w Papa, główny cel zebrania, jakim była petycya przeciw patentowi urządzającemu stosunki kościoła protestanckiego w tym kraju. Prezydujący, już w chwili otwarcia zgromadzenia, miał w ręku swém rozporządzenie rządu namiestniczego, zakazujące zbierania się konwentów podług dawnego podziału dystryktowego. Gdyby rozporządzenie to odrazu przeczytano, zgromadzenie niemogłoby uchwalić adresu, dla którego się właściwie zebrało. Udowodniono przeto, że patent cesarski winien wprzód być odczytanym niż rozporządzenie namiestnicze. Zatém odczytano naprzód patent z d. 1 września, następnie uchwalono odpowiedzieć nań adresem, który się równał protestacyi, a wreszcie odczytać rozporządzenie namiestnicze, zabraniające konwentowi obradować. Cel przeto został dopięty nie naruszywszy formy legalnéj.

— Redakcya *Pressy* ugodzona do żywego attakiem na unią z powodu lekceważenia obchodu poety węgierskiego Kazinczego, staje teraz ze skruszoném sercem i pokornie przeprasza i odwołuje niewiadomość swojego korespondenta peszteńskiego. *Presse* liczy wielu prenumeratorów w Węgrzech, pokora jéj i odwołanie ma więc swoje przyczyny, zwłaszcza, że w Węgrzech bardzo są drażliwi na wszystko to co krajowe. W Peszcie zaś spalono po kawiarniach te numera *Pressy*, która w Kazinczym z lekceważeniem mówiła.

Francya.

Times podaje następujący dokument, przesłany sobie przez korespondenta paryskiego, który ręczy za jego autentyczność. Jest to list pisany w d. 20 października przez Cesarza Napoleona III do króla Wiktora Emanuela, w przedmiocie sprawy włoskiéj:

„Miłościwy Panie i Bracie! Piszę dziś do W. Kr. Mości w celu przedstawienia mu stanu rzeczy, przypomnienia przeszłości i porozumienia się jaką drogą iść wypada na przyszłość. Okoliczności są ważne. Odsuńmy na bok złudzenia i płonne żale i zbadajmy starannie rzeczywiste położenie. Niechodzi w téj chwili o to czy dobrze lub źle zrobiłem zawierając pokój w Villafranca, lecz raczéj o to, aby otrzymać jak najpomyślniejsze skutki z traktatu dla uspokojenia Włoch i pokoju Europy.

„Zanim zapuszczę się w bliższy rozbiór téj kwestyi, raz jeszcze przypomnieć muszę WKMości zawady, które utrudniły wszelkie układy dyplomatyczne i wszelki traktat stanowczy. Zaiste wojna daleko mniej nastręcza zawikłań niż pokój. W pierwszym razie dwa tylko interesa stoją naprzeciw siebie: zaczepka i obrona; w drugim przeciwnie godzić trzeba mnóstwo interesów, nieraz sprzecznych z sobą, i to właśnie wydarzyło się w chwili zawarcia pokoju. Trzeba było ułożyć traktat ubespieczający o ile można w sposób najpewniejszy niepodległość Włoch, tak iżby zarazem zadowolił Piemont i życzenia ludów, a nadewszystko niczem nie zadrasnął ducha katolickiego i prawa monarchów, któremi się Europa opiekuje. Spodziewałem się, że jeżeli Cesarz austryacki zechce szczerze porozumieć się ze mną w celu osiągnięcia tych ważnych skutków, powody antagonizmu, który od wieków dzielił oba mocarstwa znikną i odrodzenie się Włoch nastąpi za wspólną zgodą bez dalszego krwi rozlewu.

„Według zdania mego, następujące są główne warunki tego odrodzenia się. Włochy składać się winny z kilku państw niepodległych, zjednoczonych ligą związkową. Każde z tych państw zaprowadzi u siebie system reprezentacyjny i zbawienne reformy. Konfederacya zatwierdzić ma zasady jedności i narodowości włoskiej, która jedną tylko będzie miała chorągiew i jeden system cłowy. Centrum kierownictwa będzie w Rzymie złożone z reprezentantów zamianowanych przez monarchów podług listy przygotowanéj przez Izby, tak iżby w tym rodzaju sejmu, wpływ rodzin panujących, któreby podejrzywać można, iż się powodować będą Austryi, zrównoważony był żywiołami wynikłemi z wyborów.

„Zapewniając Ojcu Ś. honorową prezydencyą konfederacyi, czyni się zadość religijnemu uczuciu Europy katolickiéj; wpływ moralny Papieża wzrośnie w całych Włoszech i dozwoli mu uczynić koncesye odpowiedne słusznym wymaganiom ludów. Plan który utworzyłem w chwili zawarcia pokoju może być wykonany jeżeli WKMość zechce użyć wpływu swego w téj mierze. Zresztą ważny krok uczyniony już został na téj drodze.

„Ustąpienie Lombardyi z wymiarem długu jest czynem dokonanym.

„Austrya zrzekła się prawa trzymania załogi w Placencyi, Ferarze i Commacchio. Prawa panujących wprawdzie są utrzymane, niepodległość atoli Włoch środkowych również zaręczoną została w tem pojęciu, iż wszelka myśl obcéj interwencyi formalnie jest usuniętą; wreszcie Wenecya ma zostać prowincyą czysto włoską. Rzeczywistym jest interesem równie WKMości jak półwyspu, wspierać mnie w rozwoju tego planu, aby jak najpomyślniejsze osiągnąć skutki, gdyż WKMość zapominać niemożesz iż związany jestem traktatem i że niechcę na zebrać się mającym kongresie wyłamywać się z moich zobowiązań. Rola Francyi naprzód jest zakreśloną.

„Chcemy aby Parma i Placencya połączone były z Piemontem, gdyż teritoryum to z widoków strategicznych jest mu nieodzownie potrzebném. Żądamy aby księżna parmeńska powołaną była do Modeny; aby Toskania zwiększona może częścią teritoryum, oddaną została W. Księciu Ferdynandowi; aby system rozumnéj wolności przyjęty był we wszystkich państwach włoskich; aby Austrya zobowiązała się otwarcie nie dawać nieustannych powodów do zajść na przyszłość; aby zechciała uzupełnić narodowość tworząc nietylko osobną reprezentacyę i administracyę, lecz również armię włoską. Zażądamy, aby fortece Mantua i Peschiera uznane zostały za twierdze związkowe i nakoniec, aby konfederacya oparta na rzeczywistych potrzebach, jak również na tradycyach półwyspu, z wykluczeniem wszelkiego obcego wpływu, utrwaliła dzieło niepodległości włoskiéj.

„Nie zaniedbam nic aby ten wielki cel osiągnąć. Niech W. K. Mość będzie przekonanym, że uczucia moje nie zmienią się, i że dopóki interesa Francyi nie sprzeciwią się temu, miło mi będzie służyć sprawie, za którą walczyliśmy wspólnie.

„W pałacu w Saint-Cloud 20go paźdz. 1859.“

Rosya.

Publiczność i dzienniki rosyjskie zwrócone jeszcze mają ciągle oczy na Szamyla, który ma pozostać w Petersburgu aż do powrotu tamże Cesarza z Warszawy, i wyłącznie prawie zajmują się tym bohaterem Kaukazu. Dzienniki zapisują każde słowo powiedziane przez niego, każden krok jaki uczyni; publiczność gromadzi się wszędzie gdziekolwiek stąpi Szamyl, okazując mu uszanowanie a nawet uwielbienie. Ten zapał i uwielbienie dla Szamyla podzielają wszystkie dzienniki petersburgskie, wyjąwszy *Pszczołę Północną*, nazywaną przez Rosyan „gasicielem światła.“ Napróżno jednak *Pszczoła Północna* oburza się na publiczność i dziennikarstwo rosyjskie za tę cześć oddawaną nieprzyjacielowi, napróżno przedstawia ile on przelał krwi rosyjskiéj i ilu wymordował Rosyan, lecz zapomina dodać, że tych którzy z orężem w ręku najechali kraj jego, że przelewał krew w obronie swéj ziemi a własnéj także nie szczędził, że tego przelewu krwi winni są nie broniący się lecz napadający. Inne też dzienniki rosyjskie, a szczególniéj *Wiedomosti Petersburgskie*, oddając sprawiedliwość wielkości nawet w nieprzyjacielu, uderzają gwałtownie na *Pszczołę* i szydząc z jéj małoduszności wołają: Ach! prawda Szamyl jest w oczach *Pszczoły* niczem, bo niema żadnego *czynu*, żadnéj rangi.

Władze rosyjskie okazują także wiele grzeczności dla Szamyla, starają mu się uprzejemnić pobyt i z uprzejmością pokazują wszystko co chce widzieć. Gdy wodza-proroka kaukazkiego najwięcéj zajmują przedmioty tyczące się wojskowości i obrzędów religijnych, oprawadzają go po wszystkich zakładach wojskowych, a na życzenie jego, iż chciałby widzieć nabożeństwo w cerkwi śgo Izaaka, odpowiedział metropolita petersburgski wydaniem natychmiast w tym względzie pozwolenia. Gdy Szamyl wszedł do wspaniałéj cerkwi, zastał ją napełnioną mnóstwem ciekawych, a tłumy cisnęły się za nim, gdyż wiadomość o jego tam bytności rozbiegła się błyskawicą po Petersburgu. Jakie wyobrażenie powziął ten surowy machometanin o pobożności chrześcian? nic niepowiedział jego tłumacz; zdaje się jednak, że nie był nią zbudowany, tem więcéj, że w tłoku wyciągniono mu z kieszeni pugilares z 900 rs. Oburzona tem władza, nakazała natychmiast śledztwo i wkrótce oddano Szamylowi te czy też inne 900 rs., z oświadczeniem, iż znaleziono zgubione przez niego w czasie ścisku pieniądze.

Gdy zwiedzał 14 korpus kadetów, pokazano mu pokój, w którym mieszkał ukochany syn jego dziś zmarły, gdy wzięty w niewolę przez Rosyan, wychowywany był w Petersburgu. Szamyl wszedłszy do tego pokoju, stanął zadumany i długo się modlił. Następnie przedstawiono mu młodych Czerkiesów i Czeczeńców znajdujących się w téj szkole kadetów, a smutnie na nich poglądając każdego dłoń uścisnął. W arsenale dyrektor ofiarował mu model świeżo z Anglii przywieziony; Szamyl jednak nie przyjął podarunku, oświadczając: „Na cóż mi on się teraz przyda, umarłem już dla wojny“. Natomiast z wdzięcznością przyjął bogato oprawny koran, który mu podarował dyrektor bibliotek cesarskich baron Korf.

Dzienniki petersburgskie mnóstwo podają innych zajmujących szczegółów o Szamylu, jego usposobieniu, charakterze, odpowiedziach i czynnościach tak podczas jego podróży do Petersburga, jak w czasie jego pobytu w téj stolicy. Wszystkie zgadzają się, iż w fizyonomii wodza kaukaskiego maluje się siła charakteru, w jego spojrzeniu potęga ducha, a całe jego obejście jest pełne szlachetności. Szamyl jest ubogim, cały jego majątek stanowi broń kosztowna, drogiemi wysadzana kamieniami. Dwanaście głębokich blizn świadczy o jego osobistéj waleczności; jedna z nich jest po pchnięciu bagnetem, który przeszył na wylot jego ciało. Tę ciężką ranę, która zrodziła w towarzyszach jego wiarę, iż nie polegnie od oręża, otrzymał w 1832 roku gdy w czasie szturmu Humri walczył przy boku Kazi-Mollaha poprzedniego wodza proroka Czeczeńców. O tym boju, od którego datuje się początek historycznego zawodu Szamyla, pisaliśmy w *Czasie* z 17 i 18go września kreśląc krótką biografię Szamyla, zarys jego działań wojennych i politycznych na Kaukazie i ostatnie tam walki.

Dla odmalowania wzniosłéj postaci Szamyla, dzienniki rosyjskie przytaczają niektóre zdarzenia z jego życia pełnego czynów i wypadków. Między innemi opisują następujące zdarzenie dobrze charakteryzujące tego nadzwyczajnego człowieka.

Mieszkańcy kilku aułów czeczeńskich przestraszeni postępem wojsk rosyjskich, zamierzali się poddać. Chcąc jednak okazać, iż to czynią zmuszeni i wytłumaczyć się przed Szamylem, wysłali w tym celu do niego deputacyę. Lecz obawiając się stanąć z takiém przedstawieniem wprost przed wodzem-prorokiem, udali się do jego matki, a ofiarując bogate dary, błagali aby przyczyniła się za nimi do syna i prośbę ich przedstawiła. Niewiasta ta przyjąwszy dary, zadosyć uczyniła ich prośbom. Szamyl słuchając jej przedstawienia, zaczął płakać, a następnie kazał się zamknąć w meczecie na trzy dni i noce bez pokarmu i napoju, aby wyprosić radę od proroka. Po trzech dniach natchniony i wybladły wyszedłszy z meczetu, stanął przed oczekującemi wyroku i zawołał: „Prorok mi rozkazał, ażebym osobę która prosiła za niepodnemi, ukarał stoma plagami, a winną tą jest moja własna matka! Lecz Bóg jest wielki, a Machomet jego proro-

kiem! Spełnijcie jego rozkaz!“ Nieszczęśliwa zemdlała przy piątém uderzeniu. Wówczas Szamyl, na którego twarzy malowało się wielkie cierpienie, kazał się zatrzymać, a pośpieszywszy do meczetu zamknął się w nim powtórnie. Po niedługiéj chwili wyszedł z promieniejącą od radości twarzą i zawołał: „Machomet wysłuchał mojej prośby i pozwolił, abym resztę 95 plag odebrał za moją kochaną matkę. Obnażcie mię i biada temu kto wymierzając karę, nie użyje swéj siły; umrze on z mojej ręki“. Istotnie obnażony odebrał w milczeniu 95 plag ciężkich. Ten czyn wywarł wielkie wrażenie w całym Kaukazie, umocnił moralną powagę imana i przekonał, że gdy idzie o obronę niepodległości, Szamyl jest niezbłagany i nie cofnie się przed żadną ofiarą.

Dzienniki petersburgskie zamieściły także liczne opisy zdarzeń przy wzięciu Szamyla w niewolę i podróży jego z Gunibu aż do Petersburga. Powtarzamy tu opis podany przez najlepszy z dzienników rosyjskich, *Wiadomości Petersburgskie*.

Najprzód opisuje szturm Gunibu, znany już czytelnikom naszym z podanego raportu, a następnie tak mówi: „Gdy wojska rosyjskie szturmujące Gunib wdarły się na wyżynę otoczoną skałami i wszelka nadzieja obrony znikła, Szamyl wysłał parlamentarzy z białą chorągwią, żądając widzenia się z naczelnym wodzem rosyjskim. Między parlamentarzami znajdował się naib Jonazi, jeden z najzaciętszych miuridów, którego zbroczona odzież dowodziła, że przed chwilą walczył. Parlamentarze oświadczyli, iż Szamyl przyrzeka wyjść i poddać się natychmiast, lecz życzy sobie, żeby wojska rosyjskie w tył się cofnęły. Naczelny wódz (ks. Borjatyński) kazał odpowiedzieć, że jeżeli imam nie podda się bezwarunkowo zanim kwadrans minie, danym zostanie rozkaz żołnierzom szturmować daléj i wykłuć wszystko bagnetem.

„Po krótkiéj chwili ujrzano dwóch miurydów prowadzących cugle konia na którym siedział Szamyl; dziesięciu miuridów szło przed nim, dwudziestu za nim w pewnéj odległości. Gdy bataliony rosyjskie ujrzały w ten sposób poddającego się imama, poczuły, że to koniec długiéj i uporczywéj wojny, a grzmot okrzyków hurra! rozległ się po skałach Gunibu.

„Książę Borjatyński cierpiący na nogę, siedział wówczas na kamieniu. Otaczający go oficerowie sprzeciwiali się temu, aby Szamyl uzbrojony stanął przed wodzem rosyjskim; lecz książę znając przesąd górali, że odebranie broni wojownikowi, odbiera mu cześć, rozkazał przypuścić go uzbrojonego. I dobrze uczynił, gdyż Szamyl późniéj w czasie podróży oświadczył, iż gdyby go rozbrajano, byłby zabił tego, którybу mu zamierzał odjąć oręż, a następnie przebiłby był sam siebie. Inni miuridowie towarzyszący Szamylowi, nie byli przed wodza rosyjskiego przypuszczeni, prócz starca, któremu także broń pozostawiono. (Powyższy wniosek oficerów rosyjskich ażeby rozbroić Szamyla nim go przed wodza rosyjskiego przypuszczą okazuje, iż wódz kaukazki stojący sam jeden wśród tysięcy żołnierzy, groźnym się im jeszcze wydawał i obawiali się z jego strony czynu rozpaczliwego, jakie często spełniają wzięci do niewoli i stawieni przed dowódzcami rosyjskimi Czerkiesi lub Czeczeńcy. P. Red.)

„Gdy Szamyl zbliżył się na kilka kroków od księcia, tenże rzekł: „„Nie chciałeś przyjść do mnie, więc ja przyszedłem do ciebie (w czasie pierwszych układów przed szturmem Gunibu wódz rosyjski żądał, aby Szamyl dobrowolnie wyszedł z załogą.) Teraz żadnych warunków, wszystko się skończyło, jesteś jeńcem wojennym, i mogę jedynie zapewnić życie tobie i twojéj rodzinie; wszystko resztę zależy od Cesarza““. Późniéj dodał książę: „„Oto pułkownik Trompowski, który będzie ci towarzyszył do Petersburga““. Na te słowa Szamyl spojrzał pochmurnie na przedstawionego pułkownika; późniéj w drodze sam opowiadał, iż mniemał, że pułkownik Trompowski otrzymał polecenie ucięcia mu głowy. Na zapytanie, dla czego otoczony zewsząd w Gunibie, nie chciał się poddać tak długo, odpowiedział wprost, iż nie ma żadnego zaufania dla niektórych dowódzców rosyjskich, jużto z powodu, że syna jego danego na zakładnika, nie chciano mu oddać aż dopiero za wymianę ważnych jeńców, jużto z powodu innych popełnionych względem niego niesprawiedliwości.

„Po téj rozmowie książę Borjatyński powierzył Szamyla swoim adjutantom i oddalił się. Szamyl wówczas usiadł na kamieniu i prosił oficerów rosyjskich, aby go nie uprowadzali z jego gór kochanych. Jenerał Jewdokimow (który w ostatnich wyprawach przeciw Szamylowi najwięcéj się odznaczył i zdobył Weden P. R.) zbliżył się wówczas i rozmawiając z Szamylem bez tłumacza, uczynił mu kilka przedstawień i skłonił go do odjazdu. Ustąpił wreszcie Szamyl, wsiadł na konia i ruszył w drogę mając po jednym boku jenerała Jewdokimowa, który umiał szacować swego groźnego, dziś pokonanego przeciwnika, a po drugim pułkownika Trompowskiego; dwóch tłumaczy jechało za nimi, a szwadron dragonów tworzył eskortę.

„Gdy przejeżdżali około jakiegoś gaju przy drodze leżącego, Szamyl prosił, aby mu wolno było się pomodlić w pośród gór rodzinnych. Zachodzące słońce oświecało tę uroczystą scenę. Od czasu do czasu Szamyl rzucał okiem na niedalekie pole boju okryte trupami współtowarzyszy broni, jakby żegnał się z nimi na zawsze; dokoła stały w milczeniu wojska rosyjskie, mimowolnie przejęte uroczystością chwili. Iman trawiony gorączką wewnętrzną, zażądał kilka razy wody.

„Za nadejściem nocy zatrzymano się w obozie rosyjskim, gdzie przygotowany był dla Szamyla wspaniały namiot. Podano mu herbatę i wieczerzę na serwisie srebrnym, lecz Szamyl skromny i wstrzemięźliwy w całém swojém życiu, nietknął ich prawie.

„Nazajutrz 7 września przybyła i połączyła się z Szamylem przyprowadzona jego rodzina, a mianowicie jego żony dostojna Aminet i piękna Suchanet, jego syn starszy Kazi-Machoma wraz z żoną swoją cudnéj piękności córką Daniel-bega i 25 koni jucznych z bagażami. Cały jego majątek w gotowiznie wynosił 7000 rsr.; wszystkie przeto pogłoski o skarbach Szamylowych znikają w obec tego faktu. Imam który żył nader skromnie i oszczędnie jużto by dać przykład swoim towarzyszom i rządzonym, jużto by oszczędzić grosz konieczny na publiczne potrzeby, miał tak mało odzieży, iż w Temir-chan-Szurze polecono krawcom ormiańskim sporządzić takowe dla niego i jego muridów. (Część bagażów Szamyla została zabraną gdy imam cofał się z Wedeniu do Gunibu a wiele zapewne stracił przy wzięciu Gunibu).“

Inny dziennik rosyjski dodaje, iż wówczas gdy rodzina Szamyla przyprowadzona do obozu, z nim się połączyła, zaszła w namiocie Szamylowym scena bardzo dramatyczna. W obozie rosyjskim znajdował się Daniel-beg, jeden z wodzów czeczeńskich który wprzód walczył pod kierunkiem Szamyla, a następnie poddawszy się Rosyanom, działał przeciw niemu. Córka Daniel-bega jest żoną syna Szamylowego, Kazi-Machomy. Daniel-beg pałający zawiścią do Szamyla i jego rodziny, wszedł wówczas do namiotu Szamyla i chciał córkę swą odebrać jéj mężowi Kazi-Machomie, który ją ubóstwia. Spór stał się groźnym, już miało przyjść do krwi rozlewu, gdy rzucił się między spierających się pułkownik Trompowski i oświadczył, że wolą jest cesarza, aby Szamyl i jego syn żony swoje zatrzymali. Wówczas mściwy Daniel-beg chciał zabić swoją córkę, aby ją nie zostawić w rękach Kazi-Machomy i zaledwo oficerowie rosyjscy zdołali uspokoić i wyprowadzić zaciętego wroga Szamylowego. Daléj prowadzimy opis podróży Szamyla z *Wiedomosti petersburgskich*.

„Puszczono się w dalszą drogę. Aż do Temir-chan-szury podróż odbywano konno, pod zasłoną dwóch szwadronów dragonów, batalionu piechoty, i dwóch sotni milicyi dagestańskiéj. (Zresztą całą tę okolicę zajmowały korpusy rosyjskie w Dagestanie i w Czeczni dotychczas działające.) Na spotkanie imama wychodziły ciągle tłumy górali tak mężczyzn jak kobiet, aby mu oddać cześć i pożegnać. Kobiety płakały gorzko, mężczyzni całowali brzegi jego sukien przy tych ostatnich smutnych pożegnaniach. Szamylowi, jego żonom i rodzinie starano się uprzyjemnić drogę. Oficer Assaturow, któremu powierzono starania względem wygód w podróży dla żon Szamyla, starał się je rozerwać muzyką, któréj oddział towarzyszył orszakowi i która grała wszędzie gdzie się zatrzymano. W mieście Surze kupiono im różnych świecideł któremi się bardzo zajęły: kobiety są wszędzie jednakie. Zbliżając się do Temir-chan-szury zatrzymano się na szczycie góry z którego rozciągał się daleki widok na lasy i góry Dagestanu; Szamyl bowiem chciał się tu jeszcze pomodlić i pożegać raz ostatni z swym krajem rodzinnym. W Temir-chan-szurze zatrzymano się trzy dni gdyż imam zachorował. Tutaj w domu jenerała bar. Wrangla wspaniale urządzonym, poznał Szamyl po raz pierwszy wygody i komfort życia europejskiego. (Szkoda, że korespondent nie pisze jakiego doznał wrażenia ten mąż wychowany na łonie odmiennéj cywilizacyi i tak silnie przywiązany do wolności, gdy ujrzał jak wśród dzisiejszéj cywilizacyi europejskiéj człowiek jest niewolnikiem tysiąca potrzeb które sobie utworzył. P. R. Cz.)

„Dalszą podróż odbywał Szamyl i jego rodzina w powozach dostarczonych na rozkaz księcia Borjatyńskiego. We wszystkich stacyach wojskowych przez które przejeżdżał pokonany wódz kaukazki, tłumy żołnierzy rosyjskich wybiegały aby zobaczyć wojownika, który tyle lat z niemi walczył, lecz nie okazywały żadnéj do niego niechęci. Dowódcy wojskowi przyjmowali go gościnnie i z uszanowaniem, a ludność tak miejscowa jak rosyjska wychodziła na spotkanie Szamyla z muzyką przed bramy miasta, między innemi w Petrowsku i w Mosdoku.

„Opuściwszy krainę kaukazką, szybciéj jeszcze jechano; lecz przybywszy do Czugujewa w gubernii charkowskiéj, zatrzymano się czekając na przyjazd Cesarza Aleksandra, który tamtędy jechał z Moskwy do Kijowa i pod Czugujewem miał odbyć przegląd wojsk. Przed rewią przedstawiono Cesarzowi Szamyla nieodjąwszy mu broni; następnie Szamyl towarzyszył Cesarzowi w czasie przeglądu. Zachwycony regularnemi manewrami wojsk (wszystko to pisze dziennik rosyjski), rzekł do Cesarza: „To obraz wojny jaką prowadziliśmy w Czeczni.“ A następnie zawołał: „niezliczone macie wojska“.

„W Charkowie wprowadzony na świetny bal dawany dla Cesarza przez szlachtę tameczną, ujrzawszy tłumy lekko przybranych kobiet, cofnął się przestraszony i rzekł: „Nie będziecie w raju“; a gdy ktoś z towarzyszących zapytał go: Dlaczego?, odrzekł: „bo robicie sobie raj na ziemi“.

Włochy.

Według doniesień *Kor. Austr.* z Turynu z dnia 28go paźdz., minister robót publicznych otrzymał polecenie od gabinetu, aby się porozumiał z Parmą, Modeną, Toskanią i Romanią względem zaprowadzenia wspólnéj opłaty pocztowéj ze Sardynią. Budżet marynarki piemonckiéj wynosić będzie w roku 1860 12 milionów lirów, to jest blisko trzy razy tyle ile dotychczas wynosił. Zdaniem *Opinione*, wojsko Włoch środkowych liczy teraz 48,000 ludzi. — W. książę Konstanty oczekiwanym jest z eskadrą swoją w Villafranca.

— Dziennik turyński *Opinione* donosi z listów handlowych z Messyny następujące wiadomości o powstaniu sycylijskiém: W Corleone, Villabate i po innych miejscach prowincyi palermitańskiéj wybuchło powstanie. Napadano niektórych urzędników, zabito kilku dozorców policyjnych i żołnierzy. Władza wojskowa zarządziła rozbrojenie prowincyi w ciągu 24 godzin. W Bagarta o 10 mil od Palermo lud rozbroił wojsko stojące tam załogą. Przeciw powstańcom wysłano kolumnę ruchomą i zdaje się, że przyszło do krwawego spotkania. W Messynie krążyła wieść, że na południowéj stronie wyspy wybuchło powstanie. Druty telegraficzne między Messyną a Katanią są przerwane.

— Wzmiankowane niedawno ostrzeżenie dane przez sardyńskiego ministra sprawiedliwości biskupowi z Bergamo, iż go wydali z dyecezyi, odnosi się do listu pasterskiego, którego cofnięcia minister żądał, a w którym biskup zakazuje księżom pod karą zawieszenia odmawiać modlitwę za króla Wiktora Emanuela. Biskup z Bergamo niechce uznawać króla Wiktora Emanuela królem lombardzkim.

Kor. Austr. donosi z Turynu z 28go października: Bar. Manno, pierwszy prezydent dworu kasacyjnego, zaprotestował przeciw przeniesieniu takowego do Medyolanu. Nadzór nad kolejami żelaznemi w Lombardyi, powierzony został, zamiast jeneralnemu inspektorowi jako dawniéj, komisarzowi i podkomisarzowi, którzy również mają nadzór nad koleją z Ticino do Susa. Na drodze z Melegnano, jedenastu zbrojnych rozbójników napadło niedawno podróżnych.

Toż pismo donosi z Parmy 28go: Nowi karabiniery (żandarmi), którzy chcieli aresztować w Peli kilku ludzi sprzeciwiających się brance wojskowéj, zostali napadnięci przez uzbrojoną ludność. W utarczce która się wywiązała, nie brakło rannych i zabitych. Około stu uzbrojonych uszło w góry, gdzie ich ścigają karabiniery i gwardya narodowa.

Księstwa Naddunajskie.

Znane są czytelnikom naszym zaburzenia w Bukareszcie 10 października, a które w zasadniczéj ich przyczynie przypisywaliśmy i przypisujemy intrygom kilku ambitnych bojarów niechętnie widzących księcia Couzę na tronie. Lecz ministrowie wołoscy za jeden z powodów do tego zaburzenia uważając ataki w dziennikach przeciwko rządom, i ministrom, nieznosząc wprawdzie wolności druku, wydali na wniosek ministra spraw wewnętrznych, następujące tymczasowe rozporządzenie ograniczające wolność druku represyjnie, które to rozporządzenie ma obowiązywać dopóki Izba nie uchwali ustawy drukowéj. Ordonans ten ministeryalny bardzo w wielu miejscach elastyczny, jest następującéj treści:

Gabinet na radzie ministeryalnéj ustanowił następujące przepisy, do których stósować się mają dzienniki, zanim wydaną zostanie przez Izbę formalna ustawa drukowa.

1) Surowo jest zakazany: jakikolwiek atak na księcia i jego godność.

2) Atak na stan duchowny w ogóle, na religię panującą lub na jakiekolwiek cierpiane w kraju wyznanie.

3) Wzbronione są także wszelkie napady na panujących w obcych krajach i ich reprezentantów.

4) Wzbronione są wszelkie wezwania do broni.

5) Wszelkie żądania interwencyi obcéj w sprawy krajowe.

6) Zakazane jest wzywać do oporu legalnie wydanym rozporządzeniom, co mogłoby być powodem zaburzeń i zamięszania spokojności publicznéj.

7) Wzbrania się wykładać samowolnie prawa państwa do własności, zachęcać do napadu na te prawa. (Rząd w Wołoszczyznie i Mołdawii postanowił zabrać na skarb dobra duchowne a duchownym wyznaczyć pensye; wiele dzienników powstało na to przedstawiając, iż rząd nie ma do tego prawa: oto powód powyższego przepisu. P. R. Cz.)

8) Wzbronione są wszelkie podniecenia nienawiści przeciwko rządowi krajowemu; wolno jest roztrząsać postępowanie ministrów i ich rozporządzenia, lecz ze względem na dobro publiczne i z umiarkowaniem bez nienawiści i lekceważenia ich osób, wyszydzania ich spraw domowych.

9) Tożsamo się odnosi do innych urzędników; ich postępowanie publiczne rozbierać wolno nietykając prywatnego.

10) Nie wolno używać wyrażeń obrażających obyczajność.

11) Nie wolno czynić napadów na cześć jakiegokolwiek obywatela, jego pomyślność i życie (?).

12) O Izbach, o ustawach wydanych przez nie, o deputowanych i ich posłannictwie nie wolno pisać z lekceważeniem, i wolno tylko ganić sposób postępowania i przedstawiać życzenia.

13) Gdy osoby bez przynależnych zdolności, bez pozwolenia rządu, bez złożenia ustawą naznaczonéj rękojmi, zakładają i redagują pisma publiczne, na przyszłość więc ustanawia się kaucya 5000 piastrów którą każdy dziennik złożyć winien nim otrzyma pozwolenie wychodzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— O pogorzeli miasteczka Białynicze nad Dnieprem na białéj Rusi w gubernii Mohylewskiéj położonego, teraz dopiéro znajdujemy następujący opis w „Gazecie Warszawskiéj“:

Pisma miejscowe donoszą o smutnym wypadku, jaki dotknął to miasteczko, położone o 6 mil od Mohylewa nad Dnieprem, słynne cudownym obrazem Najświętszéj Panny Maryi i uroczystemi nabożeństwy, gromadzącemi massy ludu ze wszystkich prowincyj zachodnich gubernij. Dnia 28go sierpnia o godzinie wpół do pierwszéj po południu, zaledwie po odbytém nabożeństwie zamknęły się drzwi kościoła, gdy w pobliżu jego wszczął się okropny pożar tak nagły i gwałtowny, iż w przeciągu trzech godzin pochłonął kościół OO. Karmelitów ze wszystkiemi należącemi doń klasztornemi murami i zabudowaniami. Temuż losowi uległ kościół drewniany prawosławny, położony w pobliżu rzymsko-katolickiego kościoła, oraz 208 domów, 63 spichrzów i gumien biednych Białynickich mieszkańców z całą ich majętnością i ze zbożem świeżo z pól zebranem. Obywatele sąsiedni wnet pośpieszyli w pomoc nieszczęśliwym, przysyłając im chleb i pieniądze, to samo uczynili żydzi z pobliższych miasteczek, przysłana zaś komisya od gubernatora mohylewskiego czynnie się zajmuje sposobami ratunku tak miasteczka, jako i jego mieszkańców. Podług jej obliczeń, kościoły poniosły stratę około 30,000 rs., a ogół mieszkańców przeszło 200,000 rs. Przy zupełnym niedostatku miejscowych środków dla ratowania od ognia, ocalenie cudownego obrazu i innych kościelnych świętości należy przezacnemu księdzu proboszczowi białynieckiemu i jego komendarzom, którzy połączonemi siłami z najwyższém poświęceniem się wydarli je płomieniom, o mało sami nie stając ich ofiarą.

Z murów kościelnych i klasztornych ocalały tylko ściany i sklepienia. Cudowny obraz został wniesiony napowrot do kościoła, gdzie nabożeństwo odbywa się z równą co i dawniéj uroczystością, pomimo nieskończonéj jeszcze reparacyi. Ksiądz proboszcz Godlewski z niezmordowaną gorliwością krząta się około zrestaurowania kościoła, starając się zarazem nieść wszelką możebną pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom. Jest coś niewypowiedzianie uroczystego, powiada korespondent donoszący o tym wypadku, i głęboko przejmującego serce w widoku gorąco modlącego się ludu, śród murów zniszczonéj świątyni. Białynicze są dla Białéj Rusi i pogranicznych prowincyj tém czém Częstochowa dla Królestwa, a Ostra Brama dla Litwy. Kościół tameczny wraz z klasztorem OO. Karmelitów jest fundacyi Lwa Sapiehy, kanclerza Wielkiego Księstwa, wzniesiony w r. 1623, a cudowny obraz Najświętszéj Panny był korowany przez Jerzego Mikołaja Hilzena, biskupa smoleńskiego, w r. 1761 dnia 20 września, kosztem Ignacego Ogińskiego, marszałka W. Ks. Litewskiego, do którego od Sapiehów przeszły w posiadanie Białynicze, będące dziś własnością Kożuchowskich. Jako pamiątka dziedzictwa Ogińskich pozostały tam gruzy dawnéj ich rezydencyi i piękny gaj lipowy, zwany w języku miejscowym „Lipkami“.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 1 listopada. Urzędowy *Dresdner Journal* mówi, że Anglia bezwarunkowo weźmie udział w kongresie. Kongres zbierze się zapewne w Paryżu.

Londyn 31 października. *Observer* pisze, że Anglia niedomagała się bynajmniéj od rządu Stanów Zjednoczonych wyjaśnienia ze względu na wyspę San Juan, a przeto Ameryka nie miała powodu zapierać praw Anglii do téj wyspy. Co się tyczy Hiszpanii, Anglia niema powodu wdawania się, skoro Hiszpania, jak to przyrzekła, pragnie się tylko zabezpieczyć przeciw Marokowi. Ze względu na Włochy, zapatrywanie się Anglii wcale się nie zmieniło.

Londyn 31 października. *Morning Post* pochwala sposób załatwienia sprawy włoskiej w liście Cesarza Napoleona. Anglia weźmie udział w kongresie na tych podstawach. *Times* upiera się aby Anglia nie przystąpiła do kongresu.

Turyn 31 października. *Gazzetta piemontese* ogłasza nową ustawę gminną dla lombardzko-sardyńskich krajów. Kraj podzielonym zostaje (jak to już donoszono) na 17 prowincyj. Ustawa ta zmierza do scentralizowania krajów korony sardyńskiéj, ale zarazem przyznaje niektórym gminom wielorakie swobody. Pomieniony dziennik urzędowy zamieszcza także rozpisanie pożyczki rządowéj na 100 milionów lirów. Według doniesień z Neapolu, jenerał Filangieri objął napowrót ministerstwo wojny.

Turyn 31 października. Garibaldi miał z królem rozmowę w przedmiocie położenia Włoch środkowych i listu Cesarza Napoleona (p. Francyę). Potwierdza się wiadomość o pochwyceniu dowodów odnoszących się do spisku odkrytego w Toskanii.

Madryt 31 października. Jenerałowie Olano, Quesada i Turon wyjeżdżają dziś do armii. Zapewniają, że Anglia zachowa neutralność.

Czasopismo *Le Correspondant* otrzymało ostrzeżenie za artykuł Montalemberta p. n.: „Pius IX i Francya w r. 1849 i 1859“. Ostrzeżenie takież otrzymał również dziennik *L'Ami de la Religion*, który przedrukował powyższy artykuł. Powody ostrzeżenia są następujące: artykuł ten, twierdząc, że wojna prowadzona przez Francyę we Włoszech sprowadziła zniweczenie władzy świeckiéj Papieża, że rezultat wojny został skrzywiony; politykę cesarską spotwarza; obraża narody z Francyą sprzymierzone, i zestawienie robi w zamiarze obraźliwym między Macchiavellim a Cesarzem Napoleonem III i królem Sardyńskim, przez co jest wyraźnym na Cesarza Napoleona napadem i ubliża mu.

Publiczność petersbugska zajęta jest jeszcze prawie wyłącznie Szamylem, a dzienniki rosyjskie podają mnóstwo szczegółów tyczących się tego pokonanego wodza kaukazkiego, jego podróży przez Rosyę i pobytu w stolicy. Powtarzamy je wyżéj.

Według doniesień z Nowego Jorku z dnia 20go października, ruch powstańczy murzynów w Harpers Ferry zupełnie stłumiony został.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 2 listopada		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	378	372
Ruble obrączkowe aglo.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		80½	79½
Srebro nowe.	złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie	"	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr.	"	9 90	9 70
Dukaty holenderskie ważne.	"	5 80	5 70
" austryackie	"	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	"	84¼ —	83¼ —
Obligacye indemn. z kupon.	"	72 —	71½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	"	76 —	75 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	"	64 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99⅓

Wiedeń 2 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	105	75
Hamburg 100 Marków	93	75
Londyn 10 Ł.	123	—
Paryż 100 franków	49	30
Dukat	5	87
5% Metaliki.	70	90
4½% "	62½	—
4% "	56½	—
3% "	—	—
Losy z r. 1834.	322½	—
" " 1839.	115½	—
" " 1854.	108	—
Pożyczka narodowa	76	70
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye Bankowe	884	—
" kolei północnéj	1866	—
" kredytu ruchomego	199½	—
" kolei francusko-austryackiéj	265	—

Lwów 29 października.		
Dukat holenderski.	5 88	5 82
" austryacki	5 94	5 89
Półimperyał rosyjski.	10 24	10 7
Rubel rosyjski	1 96	1 91
Talar pruski	1 92	1 87
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 58	70 92
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 60	74 78

Warszawa 27 października.			
Półimperyały.	rubli	—	5 55
Obligi skarbowe	"	91 70	—
kupon		—	30
Listy zastawne III okresu	rubli	14 71½	—
kupon		—	20⅚

Wrocław 1 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
" " w mon. nowéj	80½	—
Polskie bilety bankowe	—	85¾
" listy zastawne,	83¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	99¼
" " " 3½%.	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 31 paźdz. do 2 listopada.

HOTEL POLLERA. Ignacy hr. Bobrowski wł. dóbr, Bielecki Bernard plen., Stanisław hr. Romer właś. dóbr z żoną z Galicyi. Kraus Emanuel wojażer z Białéj. Zulauf Józef urz. pryw., Zacharyasiewicz Jan literat, Winnicki Stanisł., Gebhard Ferdyn. kadet maryn., Witz Fryd. kupiec, Bulast Karol sekr. finans., Bar. Leithnerowa żona jener. dyrekt. ze Lwowa. Schimmelpfenig Gustaw pens. kap. pruski z Królewskich hut. Pery Antoni kom. wojenny, Białobrzeska Karolina wł. dóbr, Guttman Maurycy wojażer z Wiednia. Zwergel Teodor ajent z Bochni. Dzwonkowski Apolinary właś. dóbr z Kielanowic. Niewiarowski Henr. wł. dóbr z Polski. Dutreppi Franc. wł. dóbr z Morawy. Wagner Franc. urz. z Żywca. Pumski Stanisław urz. z Makowa. Franc. baron Lewartowski wł. dóbr z Strzelec. Blum Zygmunt Dr. med. Rzeszowa. Kącki Józef, Szeder Ferd. urz. z Głogowy. Kleman Michał kup. z Odesy. Szaga Konstanty plenip. z Polski, Ostensetzer Leon kupiec z Lipska.

Wyjechali: Schimmelfenig Gustaw pens. kap. p. do królewskich hut. Gebhard Ferd., Winnicki Stanisław kadeci mar., Kraus Emanuel wojażer, Blum Zygmunt Dr med., Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr do Lwowa. Witz Fryd. kupiec do Szwajcaryi. Kazimierz hr. Lanckoroński wł. dóbr do Wiednia. Ostersetzer Leon kup. do Brodów. Knopf Maurycy kupiec do Wrocławia. Franc. bar. Lewartowski wł. dóbr do Strzelec. Wagner Franc., Pumski Stanisław urz. do Makowa. Estreicher Aleksander ob. do Trzebini. Babisch Karol sekr. finans., Bar. Leithnerowa żona jen. dyr. do Starka. Schiwig Maurycy wł. dóbr z siostrą, Schiwig Richard burm. do Chrzanowa. Weinberg Hertz, Herman Hirsch kupcy do Rzeszowa.

HOTEL ROSYJSKI. Michał Saniewicki, Hilary Rozdolski Seweryn Biliński, Juliusz Wejmarowski. Mikołaj Antoniewicz Porfir Pawłusiewicz studenci ze Lwowa. Józef Sokulski urz. kolei z Polski. Karol Zbyszewski ob. z Paryża. Zdzisław hr. Lubieniecki właśc. dóbr z Polski. S. Spielberg kup. z Rosyi. Zdzisław Bogusz ck. por. z Włoch.

Wyjechali: Zdzisław Bogusz ck. por. do Galicyi, S. Spielberg kup. do Wrocławia. Antoni Kiślański, Włodzimierz Sosnowski ob., ksiądz Józef Witkowski do Polski. Wład. Skowroński kapital., Ludwika Pruszyńska ob. do Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Spicer Bernard drukarz, Teodozyusz Krynicki napor. z Wiednia. Celina Rzewuska ob. z Polski. Horoch Tytus wł. dóbr ze Skotnik. Godeffroy Karol, Walichnowska Karolina wł. dóbr ze Zborowa. Drochojowski Tytus wł. dóbr z Ryczowa.

Wyjechali: Spicer Bernard drukarz do Wiednia. Celina Rzewuska ob. do Polski. Władysława Rożecka wł. dóbr do Wawrzeńczyc. Włodzimierz Bobrowalcki oby. do Słonowic. Nowakowski Antoni urz. skarbu, Szczerbiński Wład. obyw. do Warszawy.

HOTEL POLSKI. Piotr Raczyński ob. z Polski. Jakub Holzer bud. z Rzeszowa. Józef Holyr dzierż z Galicyi. Wilhelmina Mittermiloiowa, Emilia Stampor żona kapit., Marya Lorenz żona doktora z Rzeszowa. Jan Dutkiewicz prof. gimnaz. z Wiednia. Jan Etmajer, Adolf Ingefind ck. leśniczy z Jaworznia. Jan Neumann kup. z Tarnowa. Jan Kolbek ob. z Galicyi.

(Nadesłane.)

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 24 b. m. zakończył życie po długiéj i ciężkiéj chorobie Stefan Zimnowoda Leśniowski herbu Gryf, szambelan Jego c. k. Mości, były rotmistrz ułanów.

W zmarłym ś. p. Stefanie straciła okolica jednego z tych mężów cichych cnót i chrześciańskich zasług, których ci tylko ocenić są zdolni, co patrzą z bliska na całe ich życie. Wymownie świadczą o cnotach nieboszczyka płacz ubogich, żal chłopów i mieszczan, których był ojcem i opiekunem, smutek oficyalistów, których był dobroczyńcą, oraz liczny zjazd sąsiednich obywateli i duchowieństwa na pogrzeb, dla okazania mu w téj ostatniéj usłudze czci, jaką dla niego mieli.

Wychowany za granicą, nie zapomniał nigdy ojczystéj mowy, kochał głęboko swój kraj rodzinny i pomimo swych stosunków familijnych za granicą, od chwili jak opuścił służbę wojskową, nieprzerwanie zamieszkiwał w majątku swoim Ryglicach, gdzie jak w ostatniéj mówił chorobie, chciał umrzeć.

Pozostawił małżonkę i pięć córek pogrążonych w smutku. Niech wam pociecha w waszem cierpieniu córki szanownego Stefana będzie żal i udział w sercach współobywateli, a jeśli idąc Jego torem, ukochacie cnotę i tę rodzinną ziemię Jego tak, jak On ją kochał, cześć i przyjaźń jaką u współziomków posiadał i na was spłynie.

Pokój jego cieniom! *L. J.*

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[N. 4,331. — St. 1]. Ces. król. Władza Obwodowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż Wysokie ck. Ministeryum Finansów w porozumieniu z Wysokiem c. k. Ministeryum Spraw Wewnętrznych dozwoliło, aby przymusowe ściąganie zaległych podatków w obrębie miasta Krakowa z ck. Władzy Obwodowéj na Magistrat przeniesionem zostało, i że tym sposobem egzekucya zaległych podatków, która podług istniejącego prawa zasadniczego we wszystkich innych głównych miastach do Magistratów należy i tylko w Krakowie aż dotąd jedynie wyjątkowo przez c. k. Władzę Obwodową sprawowaną była, z dniem 1 Listopada 1859 r., to jest z początkiem roku administracyjnego 1860 na tutejszy Magistrat przechodzi, zaś czynność urzędowa Sekwestratorów cyrkularnych, jako takich, z dniem ostatniego Października r. b. ustaje.

Od tego czasu więc należy się udawać bezpośrednio do tutejszego Magistratu we wszelkich okolicznościach dotyczących ściągania przymusowego zaległych podatków w mieście Krakowie, a mianowicie co się tyczy egzekucyi i sekwestracyi za podatki, tudzież z prośbami o wstrzymanie lub odwołanie kroków przymusowych, jak niemniéj o poczekanie podatku, a nareszcie o zupełne odpisanie takowych kwot, które wcale nie mogą być zapłacone.

C. k. Władza Obwodowa

w Krakowie dnia 26 Października 1859. (897-3)

Inseraty.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Postanowiwszy pamięć Fundatorów i Dobroczyńców Zakładu Towarzystwa Dobr. uczcić żałobnem Nabożeństwem w rb. w dniu 7 listopada o godzinie 10éj rano, w kościele ś. Piotra, jako właściwéj parafii — Rada ogólna wzywa i zaprasza niniejszem na takowe nabożeństwo, wszystkich Członków Tow. Dobr. tudzież zawiadamia o tem szanowną Publiczność, w spodziewaniu, że temu obrzędowi religijnemu, licznem zebraniem się uczestniczyć raczy.

Kraków 23go października 1859 r.

Prezes: K. Hoszowski.

(893-2-3) Sekretarz Głębocki.

W dniu 6 Grudnia 1859
sprzedany zostanie w Trybunale Warszawskim

HOTEL ANGIELSKI
w WARSZAWIE.

Licytacya zacznie się od **rub. sr. 79,525.**

Hotel ten istnieje od lat 50; położony jest w środku miasta, i obejmuje powierzchni łokci □ 12,000. — O warunkach sprzedaży można się dowiedzieć w Warszawie u **Maurycego Gąsiorowskiego,** spadkobiercy, zamieszkałego przy ulicy Rymarskiéj, pod liczbą 471 *litera* G. Dom Flatau. (903-1-3)

HANDEL
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE
Rynek Główny Nr. 18,
utrzymuje Skład główny
PIERNIKÓW
i różnych wyrobów woskowych
pana **Władysława Lewickiego** we LWOWIE.
[896] (2-4)

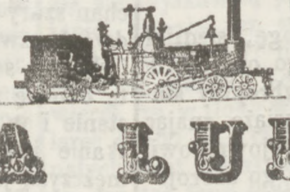
NAKŁADEM LITOGRAFII „CZASU“
wyszedł i jest do nabycia portret
Księcia LEONA SAPIEHY
Założyciela Kolei żelaznéj galicyjskiéj Arcyksięcia Karola Ludwika.
Rysowany z natury i litografowany przez
MAKSYMILIANA FAJANSA,
Cena egzemplarza *in folio minor.* na papiérze chińskim **złr. 2** wal. austr. (823-7-10)

GUWERNANTKA
POLKA,
posiadająca dokładnie języki oprócz ojczystego, **francuski** i **niemiecki** a poczęści i **angielski**, tudzież **muzykę** w wyższym stopniu, szuka dla siebie stosownego umieszczenia, podejmując się należytego wykształcenia panienek. *Administracya „CZASU“* wskaże jéj adres na żądanie. (904-1-3)

FR. HESKI
Majster Kotlarski,
otworzywszy swój nowo zaopatrzony warsztat kotlarski na Podgórzu pod L. 9, podejmuje się uskuteczniania wszelkich wyrobów należących do gorzelni, do cukru, do rafineryi spirytusu, do pojedynczych i parowych piwowarń, ma przeto zaszczyt polecić się łaskawym względom wysokiéj szlachty, panów fabrykantów i innych osób technicznych, zaręczając za najdokładniejsze wykończenie roboty po cenach najumiarkowańszych.

Pismienne obstalunki przyjmują się franco pod adresem: Fr. Heski majster kotlarski w Podgórzu. (902-1-3)

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. **KOLEJ**  uprzywil. **GALIC.**

KAROLA LUDWIKA.

Z dniem **15tym listopada** r. b. otwarty zostanie ruch na linii kolei żelaznéj **z Rzeszowa do Przeworska,** z dwoma stacyami **Łancut-Przeworsk.**

Transporta wojskowe, osoby, pakunki przesyłki towarów pilnych, niepodlegających opłacie cłowéj, z dniem tym do przewozu na tych i do tych stacyi przyjmowane będą.

Zaś przewóz towarów zwykłych, ograniczony zostaje na ten czas li do przewozu bydła i zboża. (901-2-3)

Z Zarządu Ruchu c.k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

K. k. ausschlüssl. privilig. allgemein beliebtes

Anatherin=Mundwasser

von **J. G. POPP,**

pract. Zahnarzt in Wien, Stadt, Tuchlauben N. 557.

Preis **1 fl. 40 nkr.** östr. Währ.



Da dieses seit acht Jahren bestehende Mundwasser sich als eines der vorzüglichsten Conservirungsmittel, sowohl für Zähne als Mundtheile bewährt hat, als Toilette Gegenstand von hohen und höchsten Herrschaften und dem hochverehrten Publicum benützt wird, namentlich aber von Seite hochgeachteter medicinisch hervorragender Persönlichkeiten durch viele Zeugnisse bewahrheitet wird, so fühle ich mich jeder weiteren Anpreisung gänzlich überhoben.

Ist stets in allen Provinzstädten bei den bekannten Firmen zu demselben Preise zu haben.

Vegetabilisches Zahnpulver

von **J. G. Popp.** (528-5)

Preis 63 kr. Ö. W.

Es reinigt die Zähne der Art, dass durch dessen täglichen Gebrauch nicht nur der gewöhnlich so lästige Zahnstein entfernt wird sondern auch die Glaur der Zähne an Weisse und Zartheit immer zunimmt.

Obige Artikel sind zu bekommen:

in Krakau Hr. **Tomas Gorecki** und Hr. **Josef Jahn.**

in Lemberg Hr. **C. F. Milde** und der Apotheker Hr. **H. Lanerl.**

in Andrychau Hr. H. Unger.
" Bielitz " C. Schaffran.
" Bochnia " Const. Solik.
" Brody " Apoth. Deckert.
" Brzezan " B. Fastenhecht.
" Czerniowitz " Różański u. Hr. Zacharyasiewicz.
" Dembica " Apoth. Herzog.
" Dobromil " A. Krotowski.
" Jaroslau " Ign. Bajan.
" Kołomea " T. Zacharyasiewicz.
" Przemyśl " Machalski.
" Przeworsk " Apoth. Janiszewski.
in Rozwadow Hr. C. Marecki.
" Rzeszów " Ig. Scheiter.
" Sambor " Apoth. Kriegseisen.
" Sanok " Jaklits.
" Stryj " Apoth. Sidorowicz.
" Tarnopol " Latinek und Hr. A. Morawetz.
" Tarnów " J. Jahn.
" Stanislau " A. Tomanek et Comp. und Hrn Gebr. Czuczawa.
" Zaleszczyk " Kodrębski et Comp.
" Złoczow " Apoth. Pettesch.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wysok. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan nieba	Zjawiska wpowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	322‴ 71	+ 8'0	91	Zachodni słaby		deszcz		
	10	321 32	7 2	96	" średni	pochmurno			
1	6	323 39	3 4	97	" "	pogoda z chmurami		+ 4'8	+ 9' 1
	2	320 59	+11'0	94	" wicher	"			
	10	321 84	10 3	95	"	pochmurno			
2	6	323 31	9 1	99	" "	"		+ 1'7	+12 '3

W Drukarni „CZASU“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.